Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, SOBOTA 27 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 58

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44,
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Stałe, czy niestałe miejsce?

Szanse Hiszpanji zwiększyły się bardzo poważnie.

Prasa niemiecka atakuje Polskę przy pomocy przekręconych faktów i demagogji.

Niemcy raczą nam przyznać

niestałe miejsce na sesji wrześniowej.

Berlin, 26 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczorajsza mowa premjera Skrzyńskiego w sejmie przedrukowana została przez wszystkie dzienniki berlińskie w dłuższych lub krótszych wyciągach.

O mowie tej „Lokal-Anzeiger" pisze: **Trudno było zgłosić swe pretensje w ostrzejszej formie, niż to uczynił hr. Skrzyński, ani też być bardziej agresywnym w stosunku do sąsiada, z którym przecież nie można prowadzić wojny.**

Mowa hr. Skrzyńskiego jest najlepszym dowodem tego, jak daiece przyznanie Polsce miejsca w radzie ligi narodów byłoby dla Niemiec niemożliwem do zniesienia.

Mowa polskiego premjera wywołała w tutejszych kołach politycznych wrażenie, **że kwestja wejścia Polski do rady ligi nie da się więcej odroczyć do jesieni, lecz będzie musiała znaleźć takie lub inne załatwienie już podczas sesji marcowej ligi.**

„Tägliche Rundschau" zaznacza: Już wczoraj dawaliśmy do zrozumienia, że ze strony Polski zrobiony będzie nowy krok w sprawie rady ligi. Krok ten w rzeczy samej nastąpił. **W słowach hr. Skrzyńskiego trudno jednak dopatrzeć się pewności zwycięstwa.**

Nad zamaskowanemi częściowo zarzutami, jakie uważał on za stosowne przy tej okazji postawić nam, nie potrzebujemy się bliżej zastanawiać. Wystarczy na razie jasne zestawienie punktu widzenia polskiego i niemieckiego: rząd niemiecki sądzi, **że rozszerzenie rady ligi z równoczesnem przyjęciem do niej Rzeszy nie jest zgodne z przyrzeczeniami, jakie były nam uczynione i pociągnie za sobą cofnięcie się Niemiec.** — Przypuszczam, że nasz punkt widzenia zostanie uznany w Genewie i dlatego narazie nie mówimy nic więcej o mowie polskiego premjera.

„Vorwarts" pisze: Mowa p. Skrzyńskiego, o ile chodzi o stronę rzeczową, jest względnie ostra, zawiera jednak zwroty, które z pozycji możnaby było skreślić. **Wzmianka, że w ciągu jednego dnia nie można stać się zwolennikiem ligi narodów, zawiera oczywistą i zbyteczną aluzję do Niemiec, aluzję, która w ustach polskiego premjera jest mało usprawiedliwiona.**

Nie chcemy otwierać tu starych ran. Zdaje się nam, że państwo, należące do ligi narodów, które popierało jednocześnie czynnie powstanie na Górnym Śląsku i traktuje tak źle swoje mniejszości narodowe, nie powinnoby mówić tak wysokim tonem.

Hr. Skrzyński nie pierwszy raz głośno wyznaje swoją wiarę w ligę narodów i napewno należy on do tych polskich polityków, którzy najrozsądniej myślą i działają. **Jak jednak polska wiara w ligę narodów wygląda w praktyce, o tem mogą powiedzieć litwini, którym pewnego dnia wojska gen. Żeligowskiego, obecnego ministra spraw wojskowych, okupowały Wilno.**

Między Polską a Litwą panuje do dziś dnia stan wojny, który wczoraj właśnie przypomniała nam wiadomość o krwawej walce między oddziałami polskiemi i litewskiemi o posiadanie kawałka lasu. **Kwestja Galicji Wschodniej przypomina nam również w jaki sposób Polska odniosła się do zobowiązań międzynarodowych.** Dlatego też „Vorwarts" uważa, że **Polska nie może występować jako rzecznik idei ligi narodów i zarzucać Niemcom, że nawróciły się w ciągu jednego dnia.**

Drugi ustęp — pisze dalej „Vorwarts" — w którym powiedziane jest, że Polska nie po to pragnie uzyskać miejsce w radzie, aby zajmować się obywatelami innych krajów, albo wyciągnąć rękę po mandaty kolonjalne, nie jest niczem innem, jak prowokacyjną manifestacją wrogich dla Niemiec uczuć i **niezręczną próbą zwracania innych mocarstw przeciw Niemcom.** Dlatego też właśnie my, którzy wypowiedzieliśmy się już przeciwko niedopuszczeniu Polski na stałe do rady ligi i którzy protestujemy tylko przeciw jednoczesności przyznania miejsc Polscei Niemcom, mamy dziś prawo powiedzieć: **tak dłużej trwać nie może.**

Ustępy prowokacyjne, zawarte w mowie p. Skrzyńskiego, mogłyby tylko wzmocnić niechęć tych wszystkich, którzy nie widzą możności współpracy polsko-niemieckiej w radzie ligi narodów.

Co do nas, jesteśmy przekonani, **że przy wzajemnej dobrej woli, jeżeli obie strony nie będą dolewały oliwy do ognia, możliwe jest rozstrzygnięcie sprawy w sposób zadawalający obie strony, mianowicie przyznania Polsce niestałego miejsca w radzie, jeszcze w r. bieżącym na wrześniowej sesji zgromadzenia ogólnego.**

Berlin, 26 lutego.

Korespondent A. W. dowiaduje się z kół poinformowanych, **że Niemcy nie mają w zasadzie nic przeciwko rozszerzeniu rady ligi narodów, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, aby na wypadek gdyby to nastąpiło udzielono stałego miejsca nietylko Polsce, lecz także Hiszpanji, Brazylji i Chinom i wszystkim tym państwom, które zgłoszą swoje pretensje;** Niemcy życzą sobie nadto, aby nastąpiło to nie wcześniej, jak po sesji marcowej ligi.

Jak wiadomo, państwa sprzymierzone nie życzą sobie dopuszczenia na stałe miejsca do rady jednocześnie większej liczby państw. **Anglja przytem nie życzy sobie dopuszczenia Polski do rady podczas sesji marcowej.**

Widać przeto jasno, że stanowisko Niemiec nie odbiega w zupełności od stanowiska zajętego przez Anglję.

Anglja dopuści Hiszpanję,

ale o Polsce nie chce słyszeć,

Londyn, 26 lutego.

Organ Lloyd George'a „Daily Chronicle" ogłasza, iż **Chamberlain oświadczył wczoraj przed izba, że udzielił Briandowi pełnomocnictwa odnośnie stanowiska Anglji w kwestji udzielenia Hiszpanji stałego miejsca w radzie.**

Londyn, 26 lutego.

W artykule, zamieszczonym w przeglądzie socjalistycznym, b. premjer **Mac Donald oświadcza, że powiększenie składu rady ligi narodów byłoby godne ubolewania, poczem dodaje, że Hiszpanja ma jeszcze pewne prawa do miejsca w radzie ligi, jakkolwiek niedostateczne, natomiast Polska nie ma już do tego żadnego absolutnie prawa.**

W każdym bądź razie prawa potężnych państw powinnyby być brane przedewszystkiem pod uwagę, o ile powiększenie składu rady ligi byłoby zdecydowane ostatecznie.

Szwecja jest naszym przeciwnikiem.

Ewentualnie zgodziłaby się na żółtego członka.

Sztokholm, 26 lutego.

Dziennik „Dagens Nyheter" twierdzi iż podczas marcowych narad ligi narodów **Chiny zażądają dla siebie stałego miejsca w radzie, o ile będzie wysunięta propozycja udzielenia komukolwiek, po za Niemcami, stałego miejsca w radzie.**

Dziennik przyznaje, iż obecne warunki, w jakich znajdują się Chiny, mogą dostarczyć motywów dla wysunięcia poważnych zastrzeżeń przeciwko takiemu żądaniu Chin, jednak z drugiej strony **Chiny są bądź co bądź potencjalnie wielkiem mocarstwem,** głęboko zainteresowanem w polityce wszechświatowej i we wzajemnej walce różnych interesów. Pozatem **Azja ma dotychczas w radzie ligi tylko jednego swego przedstawiciela i nie jest wobec tego należycie reprezentowana.** Dziennik kończy uwagą, że o ile porzucona zostanie zasada, iż stałe miejsca w radzie ligi mają być zarezerwowane dla wielkich mocarstw, to tem samem będzie **dane pole do intryg i samowoli.**

Inny dziennik szwedzki zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Undena z zapytaniem, **czy w ostatnich czasach zaszedł jaki wypadek, któryby mógł zmienić dotychczasowe stanowisko Szwecji w sprawie powiększenia liczby stałych miejsc w radzie ligi.**

Nie — brzmiała krótka a wyraźna odpowiedź ministra.

Wszyscy się pchają do rady.

Ostatnio Chiny zasmakowały w stałem miejscu.

Berlin, 26 lutego.

W związku z telegramem z Madrytu, który donosi, że **Hiszpanja ubiega się również o stałe miejsce w radzie ligi narodów,** pisma omawiają obszernie sprawę powiększenia rady ligi narodów.

„Voerwaerts" pisze, że **wniosek Hiszpanji jeszcze bardziej utrudni już i tak skomplikowaną sytuację.** Jedynym wyjściem byłoby odłożenie wniosków w sprawie powiększenia stałych miejsc w radzie na czas późniejszy, po wejściu Niemiec do ligi narodów.

Wystarczy przeczytać prasę nacjonalistyczną, aby przekonać się, że **próba przyznania stałego miejsca innym państwom będzie ciężkim ciosem dla polityki Locarna.**

„Tägliche Rundschau" pisze, że według doniesień z Ameryki, **Chiny ubiegają się również o stałe miejsce w lidze narodów.**

W związku z tem półurzędowy organ urzędu spraw zagranicznych pisze: „Jest rzeczą godną uwagi, że sekretarz generalny, sir Eric Drummond, o którym pisano niedawno, że podczas wizyty swej w Berlinie był w zupełnej zgodzie z niemieckimi mężami stanu, **znalazł się obecnie pod wpływem Chamberlaina i lorda Cecila.** Według informacji korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph'u" **proponuje on nietylko rozszerzenie rady ligi, ale przyznanie stałego miejsca Polsce, Brazylji i Hiszpanji jednocześnie z Niemcami.**

Czy poseł Zerbe był aresztowany?

Marszałek Rataj uczyni wszystko aby sprawę dokładnie wyświetlić.

Sprawozdawca parlament. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

W dniu wczorajszym marszałek Rataj zaprosił na konferencję posła Zerbego, którego poinformował o dotychczasowym przebiegu śledztwa w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego w Łodzi.

Na pierwszą wiadomość o zajściach **zwrócił się marszałek do ministra spr. wewnętrznych o wyjaśnienia,** zaś po otrzymaniu listu od posła Zerbego z prośbą o interwencję, marszałek skomunikował się z ministrem spraw wewnętrznych i teraz już otrzymał od niego odpowiedź.

W piśmie urzędowym minister Raczkiewicz komunikuje między innemi, że **wojewoda Darowski nadesłał mu opis zajść na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego, w którym stwierdza, że jemu osobiście o aresztowaniu posła Zerbego nie jest wiadome.**

Następnie list zawiera zeznanie **nadkomisarza Izydorczyka, który twierdzi, że aresztowania wogóle nie było.**

Gdy tylko nadkomisarz mógł sprawdzić legitymację posła Zerbego, uznał, **że niema nic przeciwko znajdowaniu się jego na miejscu wypadku.**

Od siebie minister Raczkiewicz dodaje, **że obu tych oświadczeń nie bierze na punkt widzenia ministerstwa spraw wewnętrznych** i pisma obecne traktuje, jako informacje o obecnem stadjum dochodzeń.

Dalsze śledztwo ma nastąpić.

Ze swej strony **marszałek Rataj prosił posła Zerbego o ułatwienie dochodzeń przez wystosowanie doń listu z podaniem świadków zajścia.**

Rozmowę z posłem Zerbem marszałek zakończył zapewnieniem, **że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby doprowadzić do ostatecznego wyświetlenia całej sprawy.**

Francja ma dość wojen

Izba żąda zlikwidowania awantur w Syrji i w Marokku

Paryż, 26 lutego.

Pomimo sprzeciwu Painlevego, który nie stawiał przytem kwestji zaufania, **izba przyjęła 264 głosami „przeciwko 246 poprawkę socjalisty Mistrala zmniejszającą o 1 miljon franków kredyty na akcje w Syrji i Marokku.**

Przyjmując tę uchwałę, izba zaznaczyła, iż **operacje w Syrji i Marokku winny być zakończone jaknajprędzej.**

Painleve oświadczył, iż rząd spodziewa się, że wysiłki uwieńczone zostaną wkrótce powodzeniem i w Syrji i w Marokku nastąpi uspokojenie.

Sowiety zrobiły krótki proces

z niezdecydowaną, wykręcającą się Czechosłowacją.

Praga, 26 lutego.
Agencja Wschodnia.

„Trybuna" donosi, iż rząd sowiecki, ze względu na długotrwałą zwłokę w uznaniu Rosji sowieckiej przez Czechosłowację, zrezygnował z dalszych rokowań w tej sprawie i cofnął wszystkie zamówienia dla przemysłu czechosłowackiego, rozdzielając je między przemysłowców polskich i wiedeńskich.

Złoto sowieckie w Niemczech.

Gdańsk, 25 lutego.

Z Eydtkunden donoszą do pism tutejszych, **że przed kilku dniami przybył z Rosji transport złota o wadze 8.900 kilogramów.**

Transport ten skierowano do banku Rzeszy niemieckiej.

Stan wyjątkowy

powinien być wprowadzany tylko na wypadek groźby wojny.

Z Warszawy donoszą:

Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza na wczorajszem rannem posiedzeniu przeprowadziła dyskusję szczegółową nad pierwszemi 5 art. ustawy o stanie wyjątkowym. Z ważniejszych poprawek, zgłaszanych do tych artykułów wymienić należy poprawkę pos. Pryłuckiego do art. 1, **domagającą się ograniczenia wypadku wprowadzenia stanu wojennego tylko do wypadku wojny, względnie groźby wojny.**

Do art.5 pos. Knothe i pos. Schreiber proponują wprowadzenie postanowienia, uzależniającego wejście w życie rozporządzenia o stanie wyjątkowym od ogłoszenia tego rozporządzenia w każdej gminie. Projekt rządowy mówił o ogłoszeniu tylko w mieście powiatowym.

Na propozycję posła Niedziałkowskiego **głosowanie odroczono do czasu ukończenia dyskusji szczegółowej.**

Wybuch zbiornika z gazem w Poznaniu.

W okolicznych domach wyleciały wszystkie szyby.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 26 lutego.

Dziś o godz. 2-ej popołudniu wybuchł w miejskiej gazowni przy ul. Grobla kilkopiętrowy żelazny zbiornik z gazem. Silny wybuch **wysadził żelazną pokrywę zbiornika i rzucił ją na dach stojącego w obrębie gazowni starego magazynu, niszcząc go doszczętnie.** Nad zbiornikiem ukazały się kłęby dymu od palącej się smoły.

Skutkiem wybuchu **wyleciało wiele szyb w okolicznych domach, których dachy również ucierpiały.**

Dwadzieścia kilka osób zostało lekko ranionych odłamkami szkła.

Natychmiast po wybuchu interwenjowały wszystkie oddziały straży pożarnej, wojsko i policja.

Skandale erotyczno-narkotyczne we Lwowie.

Lwów, 26 lutego.

W związku ze zdemaskowaniem 2-ch handlarzy mofiną i innemi narkotykami, Landesa, słuchacza szkoły dramatycznej, i Reisa, technika dentystycznego — śledztwo wykryło, że w tę aferę był zamieszany również i trzeci osobnik, niejaki Kosurek, również aplikant szkoły dramatycznej.

W aferę zamieszanych jest wiele osób ze świata aktorskiego, wiele uczennic szkół średnich. Policja wykryła wiele związanych z tą sprawą skandalów erotycznych.

Aresztowano tylko Reisa, prawdopodobnie nowe aresztowania nastąpią w najbliższym czasie.

NOTATKI TELEGRAFICZNE.

Z Nowego Jorku donoszą, że stany Missisipi i Tennessee nawiedził straszliwy orkan, który wyrządził olbrzymie szkody i pociągnął liczne ofiary w ludziach.

Kilkadziesiąt osób zostało zabitych. Przeszło sto rannych. Wysokość strat, poniesionych skutkiem orkanu, jeszcze nie ustalona. Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

— Okręt pasażerski „Kentucky“, o pojemności 4.200 ton, znajdujący się na oceanie w drodze z New Castle do New Jorku, sygnalizował przez radjo wzywając pomocy ze względu na uszkodzenie, jakiemu uległ, zderzając się z górą lodową.

— Według doniesień z Aten, grecki premjer Pangallos, oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej, że zamierza odwiedzić w Rzymie Mussoliniego i przeprowadzić rozmowy na temat spraw, omawianych obecnie przez Mussoliniego z Ninczicem.

— W związku ze sprawą regulaminu uniwersyteckiego, niewielka grupa studentów bukareszteńskich ogłosiła wczoraj strejk. Dzisiaj zbiera się senat celem powzięcia decyzji o wykluczeniu z uczelni manifestantów. Do żadnego poważnego zajścia nie doszło.

— „Le Quotidien“ donosi z Nicei, że były kierownik biura prasowego przy włoskiem prezydjum rady ministrów, Cezaro Rossi, skompromitowany w sprawie zabójstwa Matteottiego, z powodu której był pod ścisłym nadzorem policji włoskiej, zdołał uciec do Nicei.

Słuszny „zamach na Konstytucję”.

Bogaci obrońcy kamieniczników i liczni obrońcy lokatorów stoczyli wczoraj na plenum sejmu walną batalję

Z LOŻY PRASOWEJ.

Sprawozdawca parlament. „II. Republiki“ (L) telefonuje:

Wczoraj niczem nie zakłócone posiedzenie sejmu poświęcone było całkowicie jednej z najpoważniejszych bolączek życia zbiorowego, mianowicie noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Nowela, na którą z utęsknieniem oczekują szerokie rzesze, dotknięte obecnym kryzysem, już nietyle mieszkaniowym, ile finansowym, zmienia dość radykalnie teraźniejszą sytuację. Szerokie zmiany, wprowadzone do ustawy, pozwalają mieć nadzieję, że ulży się ciężkiej doli pozbawionych środków utrzymania, lub tych, których dochody, w związku z obecną sytuacją gospodarczą, skurczyły się do minimum.

Nowela bowiem wstrzymuje automatyczną podwyżkę komornego dla pewnej kategorji lokatorów do dnia 1-go stycznia 1927 roku oraz przedłuża w tym samym terminie ochronę dla przedsiębiorstw fabrycznych, które były czynne w 1913 roku przynajmniej przez 6 miesięcy.

Należy podkreślić, że na wczorajszem posiedzeniu przedstawiciele miast podzielili się na dwie grupy zwalczających się b. ostro.

Z jednej strony zblokowane tym razem P.P.S. i N.P.R. stawiały najradykalniejsze wnioski w kierunku zmniejszenia komornego, z drugiej strony Z.L.N. opierał się wszelkiemi siłami uchwaleniu noweli. Związkowi ludowo-narodowemu sekundował dzielnie klub chrześcijańsko-narodowy.

Co tu mają do powiedzenia wielcy obszarnicy, grupujący się w dubadeckim klubie niewiadomo.

Chcieli zapewne raz jeszcze zadokumentować, że bronią wszelkiej własności, czy to ziemskiej czy też miejskiej, w myśl zasady: „Ręka rękę myje“

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu posel Matakiewicz referował projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. **Nowela zawiera szereg zmian na korzyść lokatorów, którzy wskutek warunków gospodarczych, ogólnego kryzysu itp. nie mogli uiścić komornego w wysokości ustawowej.**

W odpowiedzi na zarzuty właścicieli nieruchomości, iż **jest to zamach na konstytucję,** referent przypomniał art. 99 konstytucji, który zezwala na to, aby **pociągnąć obywateli do pewnych ofiar, gdy dobro publiczne tego będzie wymagać.**

Poseł Pużak stwierdza, że **dotychczasowa ustawa zupełnie zawiodła.**

Powinno się wstrzymać podwyżkę komornego dla wszystkich lokatorów, albo też przynajmniej od lokali, które rzeczywiście zajmuje klasa pracująca, zarówno fizycznie, jak umysłowo.

W sprawie tej P. P. S. wraz z N. P. R. wniosła szereg poprawek. Nie należy ograniczać działalności ustawy do 1 stycznia, gdyż niema pewności, że do tego czasu nastąpi poprawa. **Należy podwyżki wstrzymać na czas nieokreślony,** a jeżeli stosunki się zmienią, to sejm może uchwalić zawsze poprawkę.

W stosunku do bezrobotnych nie należy przeprowadzać wyroków eksmisji.

Poseł Sommerstein stwierdza, iż **wstrzymanie wzrostu stawek powinno rozciągnąć się na wszystkich, którzy są zwolnieni od płacenia państwowego podatku dochodowego.**

Przywilej nieusuwalności z mieszkań powinien być nietylko udziałem bezrobotnych. Sądy powinny mieć prawo wglądu w sytuację gospodarczą lokatorów i **wydawać eksmisje warunkowe** któreby uchylano, gdyby w przeciągu 6 miesięcy pozwany zaległości uiścił.

Ks. poseł Wyrębowski podkreśla, że **tylko ochrona własności może zapewnić robotnikom lepszą egzystencję.** Klub mówcy odrzuca nowelę a limine.

Poseł Olszak popiera poprawkę, **aby stawki komornego nie przekraczały wysokości z października ubiegłego roku, a przynajmniej w mieszkaniach od 1 do 3 pokojów.**

Poseł Kroning w imieniu niemieckiej partji socjalistycznej żąda zmiany ustawy w kierunku **zmniejszenia ciężarów, nakładanych na lokatorów.**

Poseł Woczak (komunista) domaga się **wstrzymania podwyżek komornego i zwolnienia bezrobotnych od komornego na czas braku pracy.**

Poseł Rokosowski (Ch. D.) popiera poprawkę, **aby nie korzystali z dobrodziejstw ustawy lokatorzy, którzy za pieniądze oddają część lokalu sublokatorom.**

Poseł Dobrzyński upatruje w noweli pogwałcenia konstytucji pogwałcenia stałości naszych stosunków prawnych, pogwałcenia naszego kredytu zagranicznego oraz szkody dla skarbu. Sprawa mogłaby być załatwiona przez ulgi i prolongaty egzekucyjne dla tych, którzy mają być wyrzuceni. Klub mówcy wypowiada się przeciwko noweli.

Następnie zabrał głos szereg mówców, wnoszących poprawki. Dyskusji nie ukończono, odraczając ją do następnego posiedzenia.

P.P.S. żąda usunięcia 2 wojewodów.

Pos. Hartglas będzie prezesem „Koła żydowskiego“,

DWAJ ZBŁĄKANI OKONIOWCY TRAFILI POD STRZECHĘ DĄBSZCZAKÓW.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki“ (L) telefonuje:

Wydarzenia polityczne w dniach ostatnich nie przyniosły żadnych niespodzianek, to też w **kuluarach sejmowych tempo życia nieco osłabło.**

Poza ostatniem ożywieniem, wywołanem ekspose premjera Skrzyńskiego zainteresowaniem jakie wywołuje decyzja genewska, nic szczególnie godnego uwagi nie zaszło.

Wszystko dzieje się wedle ustalonego zgóry programu.

Jedynie tylko Koło żydowskie ociąga się z decyzją wybrania swego prezydjum i pomimo kilkakrotnych zapowiedzi, zebranie klubu dotychczas jeszcze się nie odbyło.

Wczoraj **posiedzenie „Koła żydowskiego“ odroczono do dnia 3 marca, a to** w celu uzgodnienia stanowiska poszczególnych frakcji politycznych, wchodzących w skład koła.

Podobno jednak **poseł Hartglas ma zapewniony wybór na stanowisko prezesa.**

Zupełnie inaczej jest w PPS., której klub wczoraj odbył naradę i wybrał następujące władze klubu:

Prezes — poseł Zygmunt Marek, wice prezesi — senator Posner i poseł Niedziałkowski.

Poza organizacyjno - wewnętrznemi sprawami klub PPS. postanowił zająć **się bliżej kwestją słowiańskich mniejszości narodowych** i poznania dokładnie ich postulatów.

Wreszcie PPS. wyraziło życzenie pod adresem rządu. Chodzi klubowi mianowicie o **zmiany na stanowiskach wojewodów: poleskiego — Młodzianowskiego i nowogródzkiego — Januszajtisa.**

Tyle o obradach klubu.

Oprócz tego zebrał się konwent senjorów, w końcu **drobny ewenement polityczny, który zamierzano rozdąć do wielkiego wydarzenia parlamentarnego.**

Oto poseł Dziduch i Kudelski, którzy swego czasu wykluczyli z łona swej partji posła ks. Okonia, a następnie przez niego samego wyrzuceni zostali ze stronnictwa, powiększyli wczoraj liczbę „dąbszczaków“.

W ten sposób **grupa Dąbski — Bryl liczy obecnie 30 członków.**

Należy dodać, że ugrupowanie to **składa się wyłącznie z rozłamowców,** pochodzących z różnych stronnictw.

W ten sposób ex-okoniowcy, Dziduch i Kudecki, niczem **nie zmącili harmonji rozłamowców,** którym tak dzielnie patronuje poseł Dąbski.

Tabela wygranych loterji państwowej.

5-ta klasa, 19-ty dzień. Główniejsze wygrane.

100.000 zł. nr. 17523.
3.000 zł. n-ry 1464, 2082.
2.000 zł. n-ry 55524, 56591.
1.000 zł. n-ry 19367, 30318, 58646.
600 zł. n-ry 3638, 14106, 27044 29305, 31236, 36245, 37210, 39332, 39971, 45989, 54990.
500 zł. n-ry: 1756, 15017, 15860, 18257 18302, 22183, 28917, 29519, 32497, 38810, 44015, 45498, 49115, 53846.

NA WŁASCIWEJ DRODZE.

Przystępując do oceny onegdajszego exposé p. premjera Skrzyńskiego o polskiej polityce zagranicznej w związku z aktem w Locarno oraz z aktualną sprawą wejścia Niemiec do ligi narodów, trzeba przedewszystkiem odróżnić w przemówieniu to, co powiedziane zostało pro foro interno i to, co przeznaczone jest specjalnie dla zagranicy.

Pakt w Locarno nie spotkał się w Polsce z tak powszechnym zadowoleniem ani zrozumieniem, jak w wielu krajach zachodniej Europy, przedewszystkiem zaś w Anglji. Nie ulegało od pierwszej chwili kwestji, że podpisanie przez p. Stresemanna paktu reńskiego oraz innych dodatkowych spowoduje bezpośrednio wejście Rzeszy w skład mocarstw równouprawnionych.

Właściwie Polska nie była nigdy zainteresowana w równouprawnieniu Niemiec i mówiąc poprostu traktat wersalski był dla nas najwygodniejszem wyjściem z sytuacji. Dlatego też bardzo wielu krótkowzrocznych polityków, szczególniej z obozu prawicowego trzymało się tego traktatu, jak pijany płota, nie rozumiejąc, że stałość przekonań w polityce o tyle tylko jest słuszna, o ile odnosi się do pewnej wiecznej, a przynajmniej długotrwałej zasady.

Przez długi czas krytyka traktatu wersalskiego uważana była u nas nietylko za coś niedozwolonego, ale nawet poprostu sprzecznego z państwowemi interesami. Okazało się jednak to, co się okazać musiało i traktat w Locarno zmienił niektóre podstawowe założenia, opracowane w roku 1919 w Wersalu i w tem znaczeniu słusznie określa p. premjer Skrzyński, iż pakt obecny jest logiczną konsekwencją Wersalu.

W parlamencie angielskim czy francuskim minister spraw zagranicznych nie miałby potrzeby tak szeroko, elementarnie poprostu tłumaczyć Izbie konieczności podpisania układów locarneńskich, jak to musiał czynić p. premjer Skrzyński, ale w naszych warunkach było to nieodzownem i ta część jego mowy była bezwzględnie korzystną dla układu zapatrywań polskich na całą politykę międzynarodową.

Zupełnie słusznie powiedział p. premjer, że mądrą dopiero jest ta polityka zagraniczna, która liczy się z wszelkiemi prądami zagranicznemi, która potrafi związać nierozerwalnemi nićmi interesy kraju z predominującemi interesami świata. W ten sposób dał on znakomitą odprawę teorji t. zw. narodowego egoizmu, reprezentowanego przez obóz narodowo-demokratyczny.

Egoizm narodowy jest elementem zdrowym, ale musi być trzymany w pewnych ramach, określonych przedewszystkiem przez realne możliwości.

Pro foro externo na szczególną uwagę zasługuje stosunek p. premjera Skrzyńskiego do Francji i Anglji.

P. premjer jakgdyby umyślnie pozostawia na stronie widoczne już dziś dla każdego nieporozumienia między dwoma temi mocarstwami. Jak gdyby starał się dowieść, że nieporozumień tych wcale niema. Ale nie bierzmy rzeczy tych dosłownie, rozumiejmy je raczej poprzez pryzmat dyplomatyczny.

P. Skrzyński opowiada się w ten sposób za ustaleniem równowagi politycznej Polski wobec Francji i Anglji nie chcąc dawać praw pierwszeństwa w polityce polskiej żadnemu z tych mocarstw.

Na szczególną uwagę zasługuje również poważne podkreślenie przez pana Skrzyńskiego potęgi politycznej W.Brytanji. Mówi on nie tylko o znaczeniu polityki oficjalnej, nie tylko o przekonaniach poszczególnych mężów stanu, ale w szerszej mierze uwzględnia i ten ważki czynnik, jakim jest angielska opinja publiczna. Te słowa p. premjera znajdą niewątpliwie echo w prasie londyńskiej i będą właściwie zrozumiane przez Foreign Office.

Jest to bardzo poważny krok w kierunku zbliżenia polsko-angielskiego, w kierunku realizacji tych możliwości, które, mimo wszelkich pozorów, w tej dziedzinie istnieją.

Mimo sprzeciwu kilku klubów sejmowych, zresztą uzasadnionego do pewnego stopnia, umowy locarneńskie będą ratyfikowane przez sejm polski. Nie mogą nie być ratyfikowane.

Równocześnie dokona się ratyfikacja polityki polskiej w oczach Europy, równocześnie określone zostaje jasno nasze stanowisko wobec wszystkich problematów ogólnych, a w szczególności wejścia Niemiec do rady ligi narodów.

Zręczność dyplomatyczna p. Skrzyńskiego posunięta została nawet do tego stopnia, że w onegdajszem expose wspomniał nawet korzystnie o niemieckim ministrze spraw zagranicznych dr. Stresemannie, wymieniając nazwisko jego tuż obok koalicyjnych mężów stanu.

Skoro zabiera on przy obecnym wyjeździe do Genewy taki bagaż polityczny, możemy być pewni, jeśli nie sukcesu w postaci wejścia Polski na stałe do rady ligi narodów, to przynajmniej, że obrona stanowiska Polski na forum międzynarodwem postawiona będzie należycie, że p. Skrzyński przemówi językiem politycznym, zrozumiałym dla całego kulturalnego świata, że przygotowany będzie dobry grunt, aby te postulaty nasze, które dzisiaj nie doczekały się jeszcze ziszczenia, mogły doczekać się go w ciągu najbliższych lat.

Czesław Ołtaszewski.

Ten, który pożycza światu.

Pierpont Morgan „zarobił“ tytułem prowizji 2 miljardy złotych

Dysponuje on kapitałem przeszło stu miljardów dol.

„Trzystu ludzi, z których każdy zna wszystkich pozostałych, kieruje gospodarczymi losami kontynentu.“

Taką opinję wypowiedział w roku 1909 Walter Rathenau.

Od tej chwili jego zdanie jest zawsze cytowane przez antysemitów, oczywiście z dodatkiem, że wielcy żydowscy kapitaliści są właściwymi władcami świata.

Tymczasem okazuje się, że ten dodatek jest zupełnie pozbawiony podstaw.

Znane jest zestawienie anglika Jamesa Burnleya, według którego wśród 44 najbogatszych mężczyzn i kobiet widnieje tylko jedno wybitne nazwisko żydowskie, a mianowicie Rotszyldów.

Lista owa zawiera m. in. następujące nazwiska: Rockefeller, Astor, Vanderbilt ks. Westminster, Pierpont Morgan, ks. Lichtenstein, Dreher, hr. Derby, Krupp, hrabia Henckel, v. Donnersmarck, ks. Schwarzenberg, ks. Esterhazy, ks. Arenberg, ks. Northumberland, ks. Pless, mr. Clark i inni.

Jedyną grupą bankierską, którą uważać można za międzynarodową potęgę przemysłową pierwszego rzędu, jest czysto - aryjski trust Morgana, na którego czele stoi John Pierpont Morgan.

Już przed wojną trust ten miał w swoim zarządzie przedsiębiorstwa, których **kapitał wynosił 22,25 miljardy dolarów, a więc płata część ówczesnego amerykańskiego majątku narodowego.**

Do tego dochodzą jeszcze 134 firmy, ściśle związane z trustem Morgana, reprezentujące kapitał w wysokości 40 miljardów dolarów.

Ośrodek trustu Morgana stanowią cztery wielkie banki, bezpośrednio przez Morgana kontrolowane: J. P. Morgan i Co., First National Bank of New Jork, Guaranty Trust Co. of New Jork, Bankers Trust Co. of New Jork i National City Bank of New Jork, które ze swej strony **kontrolują 267 przedsiębiorstw reprezentujących ogółem przeszło 53 miljardy dolarów.**

Wreszcie wymienić należy najbardziej międzynarodowy z pośród potężnych koncernów przemysłowych Morgana, t. zw. grupę kolejową, United States Steel - Corporation i trust okrętowy.

Światowa rola Morgana opiera się przedewszystkiem na tem, że jest on **największym na kuli ziemskiej pożyczkodawcą i pośrednikiem przy pożyczkach.**

Jego działalność obejmuje niemal wyłącznie państwa koalicji, w przeciwieństwie do pozostających pod kierownictwem żydów nowojorskich domów bankierskich Speyer et Co. i Kuhn, Loeb et Co., które ulokowały np. na rynku amerykańskim pożyczki dla miast niemieckich.

Morgan był niezmordowanym bankierem podczas wjony światowej. Przy lokowaniu potwórnych, do dnia dzisiejszego niespłaconych długów wojennych ententy w Ameryce, wynoszących ogółem 10 miljardów dolarów, Morgan odegrał główną rolę.

Jego zyski z prowizji oceniane są na 2 miljardy złotych. Finansowanie pożyczek jest zresztą starą tradycją rodzinną bowiem już założyciel tego domu, Juljusz Spencer Morgan, rozwinął do potęgi światowej swój dom dzięki zyskom wojennym, osiągniętym w drugiej połowie ubiegłego stulecia podczas amerykańskiej wojny domowej.

Po wojnie Morgan odznaczył się szczególnie przy wielkiej interwencji na rzecz franka francuskiego wiosną 1924 roku. Udzielił on wówczas Bankowi francuskiemu 100 miljonów dolarów kredytu **i ostentacyjnie wykupywał francuskie dewizy na wszystkich większych giełdach , zatrzymując w owych krytycznych chwilach dalszy spadek francuskiej waluty.**

W porozumieniu z tytanicznością Morgana wielkie koncerny europejskie robią wrażenie karzełków.

200 tysięcy pracowników pracuje dla Morgana.

Jakże drobne wobec tego są europejskie trusty, zaczynając od Schneider—Creuzot, a kończąc na Kruppie i koncernie „Phönix“.

Biorąc pod uwagę wszystko to, co zostało wyżej powiedziane i poparte cyframi, każdy człowiek, który bez uprzedzeń patrzy na różnorodne kapitalistyczne związki i węzły, musi przyjść do wniosku, że nie może być mowy o jednostronnej żydowskiej międzynarodówce finansowej i że rzekome opanowanie międzynarodowej gospodarki przez synów Izraela jest demagogiczną bajką, obliczoną na nieświadomość i bezkrytyczność ciemnych mas.

Szperacz.

Wyrafinowany, kulturalny przestępca.

Uprawia sport, akrobatykę, muzykę, malarstwo i poezję.

Dowiedział się dopiero teraz, że przed kilku laty został zaocznie skazany na śmierć.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki“.)

Paryż, 25 lutego.

Nazwisko tajemniczego przestępcy o ośmnastu nazwiskach, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, jest już od wczoraj znane.

Człowiek ten nazywa się Ulysse Ruel i ujrzał świat w 1885 roku w Walencji, gdzie jego matka posiada cukiernię.

Ruel skończył z odznaczeniem średnią szkołę, poczem kontynuował studja w akademji handlowej w Marsylji.

Był doskonałym uczniem i studentem; cała Walencja znała nietylko jego nieprzeciętne zdolności, ale również jego szalone wybryki.

Karjerę przestępcy rozpoczął on, gdy w 1910 roku **znaleziono na ulicy Marsylji jego młodą żoną z przestrzeloną piersią.**

Ruel został oskarżony o morderstwo, ale śledztwo przerwano, ponieważ samobójstwo nie było w danym wypadku wykluczone.

Po tem niesłusznem oskarżeniu Ruel zmienił tryb życia. Pojechał do Algieru, gdzie został współpracownikiem domu handlowego, popełnił szereg sprzeniewierzeń i został skazany.

Był podczas wojny zwykłym żołnierzem, ale **dzięki męstwu dosłużył się stopnia podporucznika.**

Przedstawiono do nawet do odznaki legji honorowej. Pewnej nocy zaaresztowano go w pobliżu niemieckich okopów **pod zarzutem szpiegostwa, czemu on zresztą przeczy do dnia dzisiejszego.**

Nie czekając jednak na wyrok sądu wojennego zdezerterował. — Dopiero przedwczoraj dowiedział się, że **został zaocznie skazany na śmierć.**

Od 1916 roku prowadził Ruel swe występne życie, do którego predysponowao go wszechstronne uzdolnienie.

Człowiek ten włada wieloma językami, jest biegłym w rozmaitych fałszerstwach, **uprawia sport, akrobatykę, muzykę, malarstwo i poezję.**

Nie było rzeczy, którejby nie umiał, a niewiel rzeczy, którychby nie próbował. Do licznych kradzieży, oszustw i włamań przyznaje się z uśmiechem.

Zaprzecza jednak, że mordował.

— Tego nie potrafiłbym — oświadczył sędziemu — bowiem w gruncie rzeczy jestem poczciwcem.

Zabieram głupszym od siebie pieniądze, których nie umieją schować, ale uważam przelewanie krwi za wstrętne i zbędne. Od czasu wojny wogóle nie mogę patrzeć na krew.

Ten dziwny człowiek niemal zaprzyjaźnił się ze swym sędzią śledczym. Przyznaje się on obecnie do wszystkiego, co mu zarzucają, podaje wszystkie szczegóły, a przytem rozmawia o współczesnej literaturze i o klasykach. Istnieje przypuszczenie, że Ruel znajduje się w kontakcie z anarchistami.

J. A.

Od ognia, wody czy wybuchu

nastąpić może katastrofa, która pociągnie za sobą koniec świata?

Na razie możemy się nie martwić.

Od najdawniejszych czasów ludzie interesują się możliwością „końca świata", czyli katastrofy, która spowoduje zniszczenie życia na ziemi.

Na ten temat snuto najrozmaitsze domysły i przypuszczenia, **a nawet teorje naukowe miały przewidzieć katastrofę świata.**

Najdawniejsza jest

legenda o potopie,

który raz już nawet nawiedził kulę ziemską, ale według obietnicy bożej nie powtórzy się więcej.

Inna legenda powstała w średniowieczu głosi, że

świat zginie od ognia,

który zamieni wszystko żywe i martwe na popiół.

Na szczęście, są to tylko legendy.

Jednakże uczonych geologów i astronomów zajmuje kwestja możliwego końca świata od strony naukowej. I właśnie nauka daje nam następujące teorje, z których każda jest jednakowo prawdopodobna i jednakowo — niemożliwa.

Najwięcej przypuszczeń nasuwają błąkające się po wszechświecie komety. Skład chemiczny komet, który wykryła analiza spektralna, zawiera najczęściej

gazy trujące, jak cjanowodór, lub pary metalowe,

a więc zbytnie choćby tylko zbliżenie się komety do ziemi może spowodować zatrucie atmosfery i — śmierć wszystkich organizmów.

Niektóre komety zawierają w przeważnej ilości wodór, albo tlen, co w zetknięciu z powietrzem, otaczającem ziemię może spowodować

pożar kosmiczny, który ziemię zamieni na ciało letnie i pył.

Powyższe teorje noszą nazwę teorji chemicznych, ponieważ przewidują zagładę świata wskutek działań czynników chemicznych.

Są też teorje mechaniczne, które mówią o końcu świata wskutek

zderzenia ziemi z inną planetą, lub olbrzymim meteorem.

są one jednak również mało prawdopodobne, a opierają się na zjawisku, które dostrzeżone w 19 wieku na niebie, mianowicie, gdy **dwa ciała niebieckie wpadły na siebie i rozsypały się w postaci gwiazd spadających.**

Inne przypuszczenia dotyczą nauki o słońcu. Według panujących poglądów naukowych

słońces tygnie i traci swą energię wskutek promieniowania,

a więc możliwa jest chwila, gdy życie na ziemi ustanie wobec wygasającego słońca.

Teorja ta posiada jednak wielu przeciwników nauce, którzy twierdzą, że

o wygaśnieciu słońca nie może być mowy,

ponieważ, stynąc, powłoka słoneczna kurczy się, i wskutek tarcia powstaje nowe źródło energji.

Innego rodzaju napół fantastyczne i napół naukowe teorje snują geologowie. Dopatrują się oni zagłady

z powodu przewrotu geologicznego wewnątrz ziemi.

Jakkolwiek wulkany uważane są za „klapy bezpieczeństwa", które regulują ciśnienie gazów wewnętrznych, to jednak dopuszczalne jest przypuszczenie, że

nacisk na skorupę ziemską

może spowodować jej pęknięcie i rozsypanie się na drobne kawałki.

Inna teorja geologów głosi, że we wnętrzu ziemi znajdują się tak zwane „pieczary", czyli Ibrzymie puste miejsca, na które górne warstwy mogą się obsunąć.

W razie gwałtownego obsunięcia się powłoki ziemskiej,

masa ziemi stopniałaby naskutek wytworzonego gorąca.

Inni geologowie mówią również o możliwości wybuchu, który podniesie dno oceanów i obniży ląd poniżej poziomu morza.

W tym wypadku

życie na ziemi byłoby utrzymane, ale kultura zaginęłaby bezpowrotnie i rozpoczętoby jej budowę od początku

Tak czy inaczej, — zaniepokojona fantazja mieszkańców kuli ziemskiej dopatruje się zagłady, którą szykować ma przeciwko niej ta sama natura, która ich stworzyła.

Niema jednak bezpośrednich powodów do obawy.

Miejmy nadzieję, że

koniec świata tak prędko nie nastąpi, a przynajmniej obecnie nic go nie zapowiada.

Zresztą, jak mówi przysłowie francuskie: „Po nas, kiedy nas już nie będzie, — może być nawet potop"...

Racja, czy nie?...

Z. Z.



EWELIND FLUMALORO, gwiazda „Varieté" nowojorskiego, jest dzisiaj najgłośniejszą artystką operetkową Nowego Swiata.

Moralność w tańcu.

Wiedeń, w lutym.

Austrjaccy biskupi opublikowali ostatnio cały szereg artykułów, w których rozważają rozmaite kwestje z dziedziny moralności publicznej. Nie można się oczywiście dziwić, że biskupi wypowiadają o modzie, sporcie, gimnastyce i pływaniu poglądy, które niezbyt harmonizuje z tendencjami współczesnego okresu.

Niestety, potępiane są w czambuł nietylko ekstrawagancje, które również wśród religijnych jednostek wywołują gorące dyskusje i protesty. Gdy książęta kościoła wypowiadają się przeciwko modnym tańcom w każdej formie, nawet najbardziej subtelnej, to zachodzi obawa, że ich słowa przeminą bez echa.

Można mieć rozmaite poglądy na estetykę tych tańców, a jednak nikt nie zechce twierdzić, że są one zawsze nieobyczajne i że tańczący walca i polkę nie może być narażony na takie zarzuty, jak entuzjasta shimmy i tanga.

Walc również nie zawsze spotykał się z aprobatą surowych sędziów i w swoim czasie plotkowano o nim nie gorzej niż dzisiaj o nowych tańcach.

W tej dziedzinie przedewszystkiem rozstrzyga pojęcie „jak", a nie „co". Nie można oczywiście wymagać od biskupów, aby się naocznie przekonywali, że owe oczernione tańce nowoczesne można wykonywać bardzo skromnie, a między nami mówiąc, nawet nudnie.

Nie chcę również denuncjować walca, gdy zaznaczam, że podobno już zdarzało się, iż tym którzy go tańczyli, przychodziły do głowy myśli, które napewno nie uzyskałyby aprobaty książąt kościoła.

A. R.

Koledzy po fachu.

Znany paryski poeta i aktor Le Bargy jadł pewnego dnia obiad w nowootworzonej i bardzo drogiej restauracji. Gdy mu przedłożono rachunek, mocno przesolony, kazał zawołać właściciela restauracji.

— Czy to jest mój rachunek?

— Tak, proszę pana!

— Czy pan mnie nie zna?

— Nie, mój panie; a z kim właściwie mam przyjemność?

— Jesteśmy przecież kolegami, mój kochany, kolegami po fachu!

— O tem nie wiedziałem. Wobec tego odliczę panu 25 procent rabatu.

— Gdy Bargy opuszczał restaurację, właściciel odprowadził go do drzwi i zapytał:

— Przepraszam, gdzie znajduje się pańska knajpa?

— Moja? Ja wcale nie jestem restauratorem.

— Ale przecież pan mi powiedział, że jesteśmy kolegami po fachu?!

— Oczywiście! — odparł Le Bargy i całkiem dyskretnie szepnął właścicielowi knajpy na ucho: — Jestem bowiem z zawodu złodziejem, tak samo, jak pan!

Szperacz.

Psi „Palace".

„Palace" dla psów powstał w Londynie przy Bond Street. Pozostawiają w nim swoje pieski elegantki, które myszkują po sklepach i magazynach. „Palace" zawiera łazienki ,pokoje gościnne, fryzjernie, jadalnie etc. wszystko do użytku czworonożnych klijentów. Pieski mogą tam nietylko otrzymać wytworny obiadek, ale kąpiel, opiekę specjalisty-fryzjera.

Ceny za gościnę udzieloną przyjaciołom człowieka stoją oczywiście na poziomie wymagań elegancji i dochodów wytworniś, mogących sobie pozwolić na taki zbytek.

J. GUREWICZ.

Omyłka.

... Było to w San - Martin na tarasie przed elegancką kawiarnią...

Przy drugim stoliku, obok nas siedział jakiś pan, na którego zwróciliśmy uwagę.

— Co za głupi wyraz twarzy! — rzekłem nagle.

Przyjaciel mój, Paweł, wzruszył ramionami:

— Uważam, że twarz ta niema żadnego wyrazu!... To nie twarz, to jakaś głupia wprost gęba!

— Niech będzie gęba, zgodziłem się, wogóle nie lubię się kłócić.

Po chwili Paweł dodał:

— Jest to klin z dwiema rodzynkami — zamiast oczu!

— Zobacz, jak bez przerwy patrzy on w szklankę. Ani razu jeszcze nie spojrzał na morze, ani na góry... Nie obchodzi go piękno przyrody... Jakiś baron!

— Nie — zaprotestował Paweł — wygląda raczej na cielątko, okręcone postronkiem!

— Typowy francuzik z Bordeaux.

— Ach, co ty też mówisz. Wszak to typowy węgier!

Nie chciałem się poddać, więc trochę ustąpiłem:

— Austrjak!

— Nie będziemy się sprzeczać!

— Ja się nie sprzeczam!... Ale twierdzę, że ten pan jest austrjakiem!

— A ja mówię, że to węgier!

— Nie będziemy się chyba kłócić!

— Kto się kłóci! Mówię tylko, że to austrjak!

— Nie, to węgier!

— Austrjak!

— Węgier!

Zrozumiałem, że choć austrjacy i węgrzy żyli do niedawna pod wspólną władzą, my z Pawłem się nie zgodzimy, zaproponowałem więc:

— Spytamy tego idjotę!

— Chciałeś powiedzieć kretyna?

— Uważam, że „idjota" nie stoi wyżej od „kretyna", nie zacząłem więc powtórnego sporu.

Dobrze więc, chciałem rzec: — zapytamy tego kretyna...

— Cicho, słowo „idjota" i „kretyn", zrozumieją wszyscy!... W jakim języku zwrócimy się do niego?... spytam po węgiersku.

— Madjar ember?

Nieznajomy potrząsnął przecząco głową.

Spytałem po niemiecku:

— Sind Sie ein Oesterreicher?

Nieznajomy znów potrząsnął przecząco głową.

— Po jakiemu więc pan mówi?! — wyrwało mi się po rosyjsku.

— Właśnie po rosyjsku, dobry Boże!

Spojrzeliśmy z Pawłem na siebie.

Potem ja spytałem:

— Pan słyszał naszą rozmowę?

— Naturalnie! — uśmiechnął się. — Lecz nie przejmujcie się panowie, było mi bowiem bardzo miło.

— Miło!? — krzyknęliśmy jednocześnie z Pawłem.

— Miło!... bardzo miło, choć mówiliście o mnie i to i owo!... Lecz zmiłujcie się, od trzech tygodni nie powiedziałem ani słowa, mówię tylko rękoma! Nagle słyszę rosyjski język i upajam się... Siedzę i udaję, że nic rozumiem... rozkosz!

Cały czas czekałem, żebyście jeszcze mocniej mnie obrazili...

W myślach narzucałem wam rozmaite ordynarne słówka, a wyście byli zbyt delikatni...

— Dlaczego pan nie dosiadł się do nas? Porozmawialibyśmy!

— Potem, jakżeście zaczęli o mnie mówić — nie mogłem.

Byłbym was wprawił w zakłopotanie!

... W najbliższej restauracji, ja i Paweł wznieśliśmy toast za zdrowie naszego „rozumnego, sympatycznego rodaka"...

Potem piliśmy za zdrowie ojczyzny, potem za cześć języka rosyjskiego, który dał nam możność poznania rodaka w obcych, dalekich stronach...

Tłum. Dw.

Wiadomości bieżące.

LUTY **27** SOBOTA

Dziś: Aleksadra
Jutro Leandra B. W.

Wschód słońca o g. 6.32
Zachód o g. 5.45
Wsch. księżyca o g. 5.53
Zachód o g. 5.45
Długość dnia 11.56
Przybyło dnia 2.55

Chcesz uzyskać odroczenie,

postaraj się zawczasu o dowody i zaświadczenia.

Poborowi, chcący skorzystać z prawa odroczenia, winni do podania dołączyć jeszcze następujące dokumenty: wyciąg z ksiąg stałej ludności, w razie zaś niemożności otrzymania takiego dokumentu, należy się zwrócić do odpowiedniego komisarjatu policji z prośbą o wydanie zaświadczenia, w którem winni być wymienieni wszyscy członkowie rodziny poborowego.

Studenci, starający się o odroczenie, muszą prócz tego złożyć wraz z podaniem zaświadczenie z wyższej uczelni, w której studiują. s.

W nowej skórze.

„Szwajcarzy" chcą koniecznie imponować.

Obecnie już zostały wykończone wewnątrz lokale w nowym gmachu elektrowni przy zbiegu ulic Przejazd i Targowej, przyczem do wspomnianych lokali zostały przeniesione biura ze starego gmachu.

Wszyscy interesanci winni udawać się już do nowego gmachu, do którego wejście jest z ul. Przejazd nr. 58.

Zaznaczyć należy, iż lokale nowe są konfortowo urządzone, przyczem poszczególne wydziały elektrowni mają duże pomieszczenia. Jest również duża poczekalnia, gdzie stoi główny woźny w nowej liberji i udziela wszelkich informacji. (u).

Znaczne ożywienie w przemyśle łódzkim.

W ostatnich dniach ujawniła się w wielkim przemyśle włókienniczym znaczna poprawa sytuacji. Dotyczy to przemysłu włókienniczego w Łodzi zarówno wełnianego, jak bawełnianego. Procent redukcji w dziale bawełnianym wynosi 31,4, a w przem. wełnianym 27 proc. Jednocześnie sygnalizują dalszą spodziewaną poprawę sytuacji w przemyśle włókienniczym, która nastąpić ma w przyszłym tygodniu. Pozostaje to w związku z ogólnym ożywieniem na rynku łódzkim.

Idźcie do wójta

to może was wreszcie pogodzi.

Jak wiadomo, dyrekcja poczt prowadzi pertraktacje w sprawie wynajęcia pałacu Poznańskich przy ulicy Zachodniej, w celu przeniesienia tam urzędu pocztowego z ulicy Piotrkowskiej 17.

Tranzakcaj na razie do skutku nie doszłą z powodu... 200 złotych, stanowiących różnicę między sumą żądaną a ofiarowaną.

Dyrekcja pocztowa żąda prócz tego, ażeby wynajęty lokal podlegał ustawie o ochronie lokatorów, na co właściciele pałacu również nie chcą się zgodzić.

Sprawa ta ma być w najbliższych dniach załatwiona. s.

Cenniki na żywność

wydawać będzie komisarjat rządu

Władze administracyjne postanowiły wydać rozporządzenie, by cenniki na żywność, ubrania i obuwie wydawały jedynie komisarjaty rządu, a nie jak dotychczas organizacje kupieckie.

Cenniki wydawane będą co miesiąc i każdy najmniejszy nawet sklepik będzie obowiązany uwidocznić taki cennik podczas gdy na inne artykuły obowiązywać będą cenniki organizacji kupieckich. b.

Wóz magistracki grzęźnie coraz głębiej.

:o:

Rozwiał się sen budżetowy

zanim jeszcze ojczulkowie zdążyli się ocknąć.

Zycie nie ulega czarom demagogicznych frazesów.

W czasie trwania rządów obecnego magistratu, przyzwyczailiśmy się do tego, że zawsze i wszędzie operuje on fikcjami i niższego gatunku demagogją, która ma przekonać szerszy ogół, że gospodarka obecna jest bez zarzutu.

Najcharakterystyczniejszym przykładem powyższego służyć może omawiany na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej, dotatek do podatku od nieruchomości.

Magistrat preliminował dodatek ten w wysokości 3 milj. zł.

Dlaczego akurat tyle,

a nie więcej lub mniej

tego nikt nie wie i wiedzieć nie będzie.

W roku ubiegłym, kiedy dodatek miejski do tego podatku wynosił 25 proc., magistrat preliminował 500.000 zł. w roku zaś bieżącym, lecz zasięgnięcia opinji w tej sprawie wybitnego fachowca w tej dziedzinie p. ławnika Kulamowicza, podniósł wysokość podatku do 100 proc. i preliminował zamiast 2—3 miljony.

Teraz dopiero pokazało się, co to znaczy

szafować cyframi bez odpowiedzialności.

Komisja skarbowo - budżetowa, czując wyrzuty sumienia zniżyło podatek ten do 2 miljonów, lecz komisja, ta nie była ostatnią, najwyższą instancją.

W grę weszło jeszcze życie!

Okazało się, że płacenie podatku w tej wysokości jest nonsensem, jest niemożliwością,

fikcją, jak i inne sumy w budżecie.

Związek właścicieli nieruchomości czując się zagrożonym, wysłał delegację do p. Cynarskiego, z prośbą, żeby podatek ten obniżyć, ponieważ nie są w stanie tyle płacić.

Magistrat, przy uchwalaniu i preliminowaniu tego podatku zapomniał zupełnie o jednej rzeczy, a mianowicie, że podatek ten jakonie osobowy a rzeczowy nie może być ściągany w ten sposób, jak inne podatki, to jest drogą sekwestru.

Na komisję skarbowo - budżetową wystąpił magistrat z wnioskiem, żeby dodatek ten podzielić na cztery kategorje, zależne od wielkości domu i ilości mieszkań.

Najmniejsza stawka miała wynosić 25 proc., najwyższa 100 proc.

Na posiedzeniu komisji można było zaobserwować bardzo ciekawy i charakterystyczny fakt.

Oto radni z NPR-u, których w komisji jest aż sześciu, a którzy nawet czasami uważają się za przedstawicieli robotników, byli stanowczo przeciwni zniżeniu tego dodatku.

Prezes Fichna w bardzo ciekawy sposób argumentował to stanowisko.

Powoływał się mianowicie na to, że rada miejska uchwaliła, przy głosowaniu nad budżetem, tę pozycję w wysokości 2 miljonów to też nie można decyzji tej zmieniać, bo... **się podrywa autorytet rady miejskiej.**

Pomimo takiego stanowiska NPR-owców, komisja 7 głosami przeciwko 6, uchwaliła dodatek ten zniżyć od 25 proc. do 60 proc. od sumy zasadniczej podatku- W.

Każdy swięty ma swoje wykręty.

:o:

Dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej?

Kasa chorych twierdzi, że wszystko jest w należytym porządku.

Coraz częściej słyszy się ostatnio narzekania ze strony ubezpieczonych w kasie chorych pod adresem kierowników poszczególnych lecznic, którzy nie wysyłają do chorego lekarza, żądanego przez ubezpieczonych.

Prócz tego cały szereg osób ze sfer niezamożnych uskarża się na to, że kasa chorych

odmawia wysłania położnic do kliniki,

jakolwiek mieszkają one w warunkach niehygienicznych.

Dyrekcja kasy chorych oświadcza w tej sprawie, że w zasadzie wysyła się do chorego tego lekarza, którego chory żąda, wobec jednak ograniczonej ilości wizyt zdarzyć się może wypadek, iż żądany lekarz ma już cały czas przeznaczony na składanie wizyt zajęty, wskutek czego, nie chcąc odkładać pomocy lekarskiej do dnia następnego, kierownicy lecznic

zmuszeni sa wysłać do chorego innego lekarza.

Na drugi zarzut dyrekcja odpowiada, że wskutek kryzysu materjalnego, jaki przeżywa kasa chorych i wobec nadużyć, popełnianych przez ubezpieczonych którzy

umyślnie przenosza swe żony do ciasnych i brudnych izb.

Kasa chorych wysyła tylko do kliniki służące, które nie mają własnego dachu nad głowa.

Wobec szerzących się skarg na nieodpowiednie traktowanie pacjentów przez urzędników kasy chorych,

dyrekcja prosi o podanie faktów,

w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. s.

Pod płaszczykiem ajenta policji

grasował opryszek, który w sprytny sposób okradał swe ofiary.

Do Anny Kłosowskiej, zamieszkałej w Wieluniu zgłosił się jakiś mężczyzna, który przedstawił się jako agent policji śledczej i oświadczył, że Kłosowska musi się z nim udać do komisarjatu, gdzie

czeka na nia aresztowany mąż.

Agent policji śledczej opowiedział przytem historję tego rodzaju, że ścigano na ulicy złodzieja, który wpadł do bramy i ukrył się gdzieś na schodach, a gdy policja wpadła do tegoż domu

spotkała w bramie Kłosowskiego, nie posiadającego przy sobie żadnych dokumentów,

wobec tego aresztowano go.

Urzędnik policji kryminalnej pocieszył jednak zmartwioną Kłosowską tłumacząc jej, że

nic się mężowi nie stanie,

przeprowadzi się tylko w jej mieszkaniu rewizję i potem Kłosowskiego zwolnią.

Kłosowska ubrała się natychmiast i chciała się udać do komisarjatu, lecz agent radził jej, ażeby wszelkie kosztowności oddała do sąsiadki, gdyż w czasie jej nieobecności

przeprowadzona zostanie rewizja,

mogłoby więc coś zginąć przy tej okazji.

Kłosowska zgodziła się i zaniosła kosztowności do sąsiadki poczem wyszła z agentem na ulicę.

Po chwili agent przeprosił na chwilę Kłosowską, każąc jej czekać na ulicy, udał się do sąsiadki, gdzie

„w imieniu prawa" skonfiskował kosztowności,

wypisując odpowiedni kwitarjusz.

Gdy Kłosowska przekonała się, że agent nie wraca, udała się do domu, gdzie zawiadomiono ją o wizycie rzekomego agenta.

Zropaczona skierowała się natychmiast z kwitarjuszem do urzędu śledczego, gdzie dowiedziała się, że

żaden z agentów policji śledczej nie rekwirował żadnych rzeczy.

Pokazano jej natomiast album z fotografiami notorycznych oszustów wśród których

Kłosowska poznała rzekomego agenta,

zanotowanego w policji śledczej pod nazwiskiem Edwarda Gronowskiego.

W dniu wczorajszym Gronowskiego aresztowano w restauracji, w chwili gdy naciągał w ten sam sposób jakaś damę.

Osobiste.

Łodzianin, p. Mieczysław Pressman, ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw.

Kawalerowie Virtuti Militari

otrzymają 1-go marca pensję.

Ministerstwo spraw wojskowych przesłało do wszystkich formacji wojskowych i urzędów skarbowych okólnik, zawiadamiający, by uskutecznili wypłaty za krzyże Virtuti Militari posiadaczom tychże w sumie 300 zł., lecz w czterech ratach, a mianowicie:

1) ratę 1 marca 26 roku, 2-gą 1-go maja 26 r., 3-cią 1 sierpnia i 4-tą 1-go listopada.

Wojskowi i funkcjonarjusze państwowi zajęci w oddziałach wojskowych zgłosić się winni z legitymacjami w komisji gospodarczej swych formacji, zaś osoby cywilne pobiorą należność w kasach skarbowych w miejscu stałego zamieszkania, za okazaniem legitymacji i szczegółowem odnotowaniu przez urząd skarbowy należności.

Kawalerowie krzyża Virtuti Militari przebywający zagranicą winni się zgłosić do odpowiednich placówek polskich z przedstawieniem dokumentu po otrzymanie należności.

Ministerstwo zaznacza, że bez legitymacji wydanej do krzyża Virtuti Militari nikt nie otrzyma poboru. (p).

10 tysięcy rodzin

utrzymuje przemysł dziany

Na walnym zebraniu przedstawicieli przemysłu dzianego uchwalono zwrócić się do min. skarbu w sprawie uzyskania rządowej pomocy kredytowej. W dyskusji nad tą sprawą podkreślano katastrofalną sytuację przemysłu dzianego zarówno w Łodzi, jak i na prowincji. Pomoc kredytowa rządu staje się dla przemysłu dzianego wprost niezbędna, gdyż w przeciwnym razie 10 tys. rodzin w Łodzi i okolicy utrzymujących się z tej branży skazanych jest na zagładę.

Szmuglowany tytoń

zatrzymano na dworcu.

W ostatnim tygodniu Łódź zalana została wprost szmuglowanym tytoniem zagranicznym z Gdańska wobec czego policja zdwoiła czujność by uniemożliwić szmuglerom konkurowanie z monopolem.

Onegdaj nadeszła wiadomość telefoniczna z posterunku policji w Rudnikach, że do Łodzi wysłano 3 skrzynie tytoniu niebanderolowanego.

Po przybyciu na dworzec pociągu nr. 535 przeprowadzono rewizję w wagonie bagażowym i rzeczywiście tytoń znaleziono.

Obecnie władze policyjne wszczęły dochodzenie w celu ustalenia, kto i dla kogo tytoń wysłał. b.

Piotrków włączony został do Łodzi.

Akcja zapomogowa zostanie ześrodkowana w łódzkim funduszu bezrobocia.

W dniu wczorajszym przybył do Piotrkowa z Warszawy, po odbytych tam konferencjach przew. łódzk. funduszu inż. Kuliczkowski. Przybycie jego miało na celu likwidacje

zarządu obwodowego w Piotrkowie,

co pozostaje w związku z akcją oszczędnościową i reorganizacją organów funduszu.

Zarząd funduszu wcielony zostanie do zarząd ułódzkiego, jednak nie przyczyni się to w żadnym wypadku do ograniczenia akcji pomocy dla bezrobotnych.

Przez cały dzień wczorajszy odbywał inż. Kuliczkowski kolejne konferencje z przedstawicielami magistratu, związków zawodowych i organami miejscowemi zarządu funduszu. Na konferencjach tych

ustalono zakres działalności magistratu

a po dokonaniu inspekcji biur funduszu i przejęciu ich wyjechał wieczorem inż. Kuliczkowski do Kamieńska i Radomia. Również w tych ośrodkach przeprowadzona zostanie lustracja działalności organów funduszu, reorganizacja ich w związku ze zlikwidowaniem zarządu obwodowego w Piotrkowie.

Wszyscy świadkowie byli pijani.

Sąd musiał odroczyć sprawę, oddając nieprzytomne towarzystwo pod opiekę policji.

Pani Stanisława Pskowska zamieszkała przy ulicy 6 sierpnia ma słabość do wódki, która w tym wypadku przejawia się w

potajemnym wyszynku alkoholu.

Pani Pskowska na bacząc na to, iż przed niedawnym czasem była karana za tego rodzaju proceder w dniu wczorajszym znalazła się znów na ławie oskarżonych — pociągnięta do odpowiedzialności za potajemny wyszynk alkoholu.

Sprawę tę rozważał sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Hertzberga.

Pierwszy świadek oskarżenia, sześćdziesięcioletni Jan Szwarc,

przybył do sądu po spożyciu znaczniejszej ilości alkoholu.

Zataczając się wobec sądu opiwiada nie stworzone historje o tem, iż

otrzymał od urzędnika akcyzy 5 złotych,

— Jestem bezrobotny — bredzi świadek — i chętnie za dwi egodziny pobytu w sądzie biorę 5 złotych! Taką pracę chciałbym mieć codziennie.

Sędzia widząc, iż p. Szulc pijany **polecił wyprowadzić go z sali sadowej.**

Za ukazanie się w stanie pijanym przed obliczem Temidy skazano go na dzień **aresztu**, prócz tego zaś pana Szulcowi wytoczona będzie sparwa za

fałszywe oskarżenie urzędników akcyzy.

Przystąpiono do badania nastrpnych świadków. Okazało się jednak, że i wszyscy następni świadkowie, a mianowicie Szulc junior, Jan Szwarc z synem oraz Emil Fogel

byli również pijani

Wobec takiego obrotu rzeczy rozprawę sądową odroczono, postanawiając za wezwać na następny termin kontrolera akcyzy. **as.**

Koleżance naszej Jadzi z powodu śmierci Jej Ojca

B. P.

Marjana Semla

wyraża serdeczne współczucie

Klasa VIII
Gimn. im. Orzeszkowej.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 po raz drugi po wystawieniu, prześliczna baśń sceniczna „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów". Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.).

Wieczorem po raz 15-ty ciesząca się niesłabnącem, niewyczerpanem dotychczas powodzeniem, czarująca komedja de Flers'a i Caillavet'a — „Ładna historja" z udziałem świetnych artystek Teatru Polskiego, pp. Zofji Czaplińskiej i Marji Malickiej. Ceny zrzeszeniowe.

Jutro, w niedzielę, również dwa przedstawienia: o godz. 3.30 po raz 3-ci „Królewna Śnieżka i 7 karłów".

TEATR POPULARNY.

Teatr popularny grać będzie jeszcze codziennie do czwartku przyszłego tygodnia, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem graną już do tej pory 19 razy z rzędu stale przy wypełnionej widowni świetną wielką krotochwilę ze śpiewami i tańcami „Za Oceanem".

JUTRZEJSZY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

Jak już podaliśmy, jutro, w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. w sali Filharmonji wystąpi raz jeden genialny pianista - wirtuoz Mikołaj Orłow, który należy bezsprzecznie do rzędu tych wyjątkowych pianistów, których mistrzowska gra fascynuje słuchaczy i pozostawia po sobie na długo niezatarte wrażenie artystyczne. To też nic dziwnego, że koncert tego niezwykłego artysty zapowiada się u nas świetnie i niewątpliwie sala Filharmonji będzie zapełniona do ostatniego miejsca.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIA W SALI FILHARMONJI.

Dziś przyjeżdżają z Warszawy ulubieńcy publiczności łódzkiej, a mianowicie: Berta Crawford, Dobosz Markowska, Janina Kozłowska, Halina Sławińska oraz Ludwik Sempoliński i rozpoczną pierwsze przedstawienie w sali Filharmonji o godz. 7.15 wiecz., drugie zaś odbędzie się o godz. 9.15 wiecz. W programie najnowszy repertuar teatrów „Perskiego Oka" i „Qui Pro Quo" oraz najpiękniejsze pieśni i arje koloratorowe oraz tańce klasyczne, charakterystyczne i „modern". Jutro, w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia. Akompanjować będzie prof. Aleksander Piotrowski.

Z WYSTAWY PALESTYŃSKIEJ.

Wobec tego, iż większa część publiczności odwiedzającej wystawę palestyńską, nadzwyczaj zaciekawiła się wyrobami słynnej winiarni kolonji palestyńskiej „Riszon Lezion", wystawione eksponaty wina „Karmel" zostały w krótkim czasie kompletnie wyprzedane. Komitet wystawy, licząc się z tą okolicznością, sprowadził świeży, większy transport wina „Karmel". Wino to, w różnych gatunkach i markach sprzedaje się na wystawie w całych i półbutelkach.

Do głębi wzruszony nagłą utratą nieodżałowanego

B. P.

Marjana SEMMELA

Dyrektora Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc.

wyraża pozostałej rodzinie szczery żal i głębokie współczucie

A. M. Sztern.

Z powodu śmierci

B. P. **Marjana Semmela**

Dyrektora Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc.

wyrażają Zarządowi oraz pozostałej Rodzinie Zmarłego szczere współczucie

Firma: Jakób Blausztajn.
Firma: J. H. Natanson.
Firma: J. Torończyk,

Rodzinie czcigodnego wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Muzyki

B. P. **Marjana Semmela**

jednego z zasłużonych założycieli naszej Instytucji, wyrazy serdecznego współczucia śle w imieniu Towarzystwa

Zarząd.

W NIEUSTANNEJ WALCE O PRACĘ I CHLEB

Łódź robotnicza przetrwa ciężki okres niedoli.

Przyjazd ministra odroczony.

Plan walki z bezrobociem jeszcze nie jest gotowy.

Zapowiedziany na niedzielę dnia 28 bm. przyjazd min. pracy Ziemięckiego do Łodzi ulegnie zwłoce, a nastąpi dopiero w dniu 8-go marca.

Zwłoka tygodniowa spowodowana została, według uzyskanych przez nas ze źródeł miarodajnych informacji, nawałem prac przy opracowywaniu planu akcji walki z bezrobociem.

Prace te prowadzone są obecnie w szybkiem tempie na odbywanych wspólnych konferencji ministrów: skarbu, pracy, robót publicznych, spraw wewnętrznych.

Podczas swego pobytu w Łodzi przedłoży min. Ziemięcki rządowy projekt na konferencjach z przedstawicielami związków zawodowych, przemysłu i samorządu.

Zatarg o płace.

Firma Ejtingon zamierza obniżyć stawki zarobkowe

W fabryce Ejtingona przy ulicy Pustej nr. 10 wymówiono robotnikom pracę na 14 dni, następnie zaproponowano im obniżenie płac: tkaczom o 9 procent, snowaczkom o 20 proc. i przewijaczkom o 10 procent.

Robotnicy zawiadomili o tem związek klasowy i na miejsce udał się p. Danielewicz, który skonstatował na konferencji, że

zarobki robotników nie przekraczaja płac akordowych,

a jeśli w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy zarobki były nieco wyższe, czyli od 3 do 14 proc., to tłomaczy się tem, że fabryka czynną była 3 dni w tygodniu, wobec czego

robotnicy starali się jaknajwięcej zarobić.

P. Danielewicz zaproponował, aby firma uruchomiła fabrykę na pełne 6 dni w tygodniu, wówczas dopiero

po upływie 4 tygodni

będzie można skonstatować jak przedstawiają się tam zarobki.

Przedstawiciel firmy oświadczył, że nie posiada pełnomocnictwa, by w sprawie tej decydować, lecz po porozumieniu się z firmą prześle odpowiedź do związku. b.

Zdemobilizowani rocznika 1903

otrzymują zapomogi od władz wojskowych.

Władze wojskowe wydając zapomogi rocznikowi 1903 zwolnionemu w grudniu i starszym rocznikom zwolnionych w tymże czasie wypłaciły do dnia dzisiejszego przeszło 11 tysięcy złotych. W dniu dzisiejszym stawią się na literę O. P. i R. reflektanci z tegoż rocznika. Zapomogi uskuteczniane są w lokalu przy ulicy Traugutta nr. 10 od godziny 9 rano. Zaznacza się, że po godzinie 3-ej wydawane są tylko zapomogi dla opóźnionych reflektantów. (p).

Przeciw angielskiej sobocie.

Wystąpiła firma „K. Eisert"

W fabryce Eiserta wymówiono robotnikom pracę na 14 dni, a natsępnie oświadczono im, że mogą dalej pracować pod warunkiem zniesienia t. zw. angielskiej soboty, w przeciwnym razie fabryka będzie zamknięta.

Robotnicy na tę propozycję się nie zgodzili, a zawiadomiony o tem związek „Praca" postanowił sprawę skierować do inspektora pracy. b.

5 tys. robotników otrzyma pracę

przy robotach publicznych, które niebawem zostaną rozpoczęte.

Bezrobotni inteligenci otrzymają po pół korca kartofli.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta Cynarskiego odbyło się w lokalu magistratu posiedzenie komitetu obywatelskiego pomocy dla bezorbotnych.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący zakomunikował, że z 50 miljonów złotych, które minister Barlicki otrzymał od rządu, dla Łodzi przeznaczono tylko 11 miljonów złotych, wobec czego

można będzie zatrudnić 5 tysięcy robotników przy robotach publicznych.

Radny Wolczyński zgłasza wniosek w sprawie urządzenia „tygodnia dla bezrobotnych" w czasie którego zbieranoby ofiary na ulicach i w sklepach, przyczem kwestarze i kwestarki składaliby się również z bezrobotnych, którym wyznaczono by 25 procent zebranych ofiar.

Radny Milman występuje kategorycznie przeciwko temu wnioskowi, uważając że

robotnikowi przykro będzie korzystać z jałmużny,

przyczem należy wątpić, czy „tydzień dla bezrobotnych" przyniesie jakieś korzyści, wobec ciężkiej sytuacji w mieście.

Radny Milman zgłasza następnie wniosek, ażeby, ze względu na korzystanie z subwencji państwowych i instytucji komunalnych, przemianować komitet obywatelski

„komitet wojewódzki i komunalny".

Wniosek ten upadł.

Przewodniczący komunikuje w końcu, że wpłynęła nowa ofiara dla bezrobotnych pracownikcw umysłowych w postaci

5 wagonów kartofli.

Cztery wagony kartofli zostaną podzielone między tych, którzy nie korzystają z żadnych wsparć.

po pół korca na osobę.

Zainteresowani w tej sprawie winni zgłosić się do wydziału opieki społecznej przy magistracie (Moniuszki 10).

Ławnik Muszyński oświadczył że od dnia dzisiejszego magistrat rozpocznie wydawanie artykułów żywnościowych dla 3.500 bezrobotnych, którzy posiadają już talony.

W przyszłym tygodniu otrzyma artykuły spożywcze jeszcze 4.500 bezrobotnych. —S—

———:o:———

Czy wolno pracować 9 godzin?

Sąd pokoju orzekł, że—tak!

Oskarżona była firma, której współwłaścicielem jest radny Macher.

Niezmiernie ciakawa sprawa rozpatrywana była wczoraj przed sądem pokoju 1 okręgu.

Na ławie oskarżonych zasiadł przedstawiciel odlewni żelaza S. T. Weigt i S-ka, oskarżony o to, że bez porozumienia się ministerstwem pracy i opieki społecznej

wprowadził w swej fabryce 9-godzinny dzień pracy,

zamiast jak wymaga tego ustawa 8-godzinnego.

Współwłaściciel fabryki, radny Macher, oświadczył na rozprawie, że zwiększył liczbę godzin pracy

po uprzednim porozumieniu się z robotnikami,

którzy, w zrozumieniu ciężkich warunków gospodarczych, chętnie na to przystali.

Dalej właściciel przedsiębiorstwa zaznaczył, że przy ustawowej liczbie godzin pracy prowadzenie fabryki zupełnie się nie kalkulowało, czego dowodem jest, iż

w roku ubiegłym bilans wykazał 40 tysięcy złotych deficytu.

Obecnie praca w fabryce wre w całej pełni ku zadowoleniu właścicieli i robotników.

Pomimo, iż inspektor pracy domagał się jaknajsurowszego wymiaru kary za samowolne zwiększenie liczby godzin pracy,

sąd pokoju firmę S. T. Weigt i S-ka uniewinnił.

Pełnomocnikiem wspomnianej firmy był p. mecenas Tujakowski. (g).

———:o:———

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Od dn. 24-go lutego muszą przedsiębiorcy płacić wkładki do Funduszu bezrobocia.

Wypłata ustawowych zasiłków rozpocznie sie niebawem.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy przew. fund. bezrobocia inż. Kuliczkowski, który odbył szereg konferencji w sprawie pomocy dla bezrobotnych oraz specjalnych projektów i wniosków w tej sprawie.

W związku z tym pobytem dowiadujemy się następujących szczegółów:

Na posiedzeniu specjalnej komisji zarządu głównego funduszu ustalono, że zgodnie z ogłoszonem w „Dzienniku ustaw" rozporządzeniem min. pracy — od **dnia 24 lutego winny zakłady pracy wpłacać wkładki za pracowników umysłowych.**

Podjęto również wysiłki w celu ogłoszenia odpowiednich rozporządzeń i umożliwienia **rozpoczęcia wypłat zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w jaknajbliższym czasie.**

Uchwalono zwrócić się do min. pracy o zwiększenie kredytu na akcję doraźną do urm umożliwiających zaspokojenie rzeczywistych potrzeb pracowników, albowiem ustawa nie obejmuje np. urzędników państwowych.

Omawiano również sprawę powołania do zarządów obwodowych fund. bez robotn. po jednym przedstawicielu pracowników umysłowych..

Po 30 latach pracy

pp. Barcińscy wydalają robotnice, nie troszcząc się o ich los.

W fabryce Barcińskich po 14-dniowem wypowiedzeniu wydalono robotnice, które pracowały w tej fabryce od 20 do 30 lat.

Wydalone robotnice zwróciły się do związku „Praca", który interwenjował w firmie domagając się chociażby w imię prawa zwyczajowego odpraw dla tych pracowników w wysokości 5 tys. zł., gdyż pozostałe one obecnie bez śordków do życia, aczkolwiek tak długi czas pracowały dla dobra firmy.

O ile firma na propozycję tę nie zgodzi się, związek zwróci się po interwencję do inspektora pracy. b.

Komu już wypłacono i kto może mieć nadzieję.

Wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym trwają w całej pełni.

Dotychczas wypłacono już około 400 bezrobotnym Łodzi sumę 20.000 zł.

Również odbyły się już wypłaty za pomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym Zgierza i Pabjanic.

W Zgierzu wypłacono 16 bezrobotnym 900 zł., w Pabjanicach 18 — 920 złotych.

Z Tomaszowa złożono 42 deklaracje na otrzymanie zasiłku, lecz wobec pewnych niedokładności polecono deklaracje te uzupełnić.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy ze względu na pogorszenie się sytuacji gospodarczej w Ozorkowie, tamtejsi bezrobotni pracownicy umysłowi zwrócili się do miejscowego funduszu bezrobocia o zasiłki.

Obecnie w myśl polecenia F. B. odbywa się już w Ozorkowie rejestracja starających się o zasiłki.

Kelnerzy we frakach.

Jest to postulat właścicieli restauracji.

Od trzech dni w restauracjach łódzkich trwa bezrobocie kelnerów, którzy nie chcą się zgodzić na dopisywanie procentów do rachunków żądając, aby w dalszym ciągu wypłacali restauratorzy.

Wobec powyższego niektóre restauracje sprowadziły sobie kelnerów zamiejscowych. W Malinowej sali Grand Hotelu wybuchł podwójny zatarg: o płace oraz o to, by kelnerzy nosili fraki.

Na powyższe związek kelnerów nie zgodził się, wychodząc z założenia, iż jest to antydemokratyczne. Restauracja Grand Hotelu zaangażowała kelnerów z Poznania. (o).

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
27 lutego 1926

Uprzywilejowanie niektórych fabryk

pod płaszczykiem walki z bezrobociem?

Klęska bezrobocia wykazała w pełni słabe strony sposobów jej zwalczania. Przy tej sposobności poczyniono szereg fałszywych kroków. Pewne żywioły potrafiły wykorzystać niezbyt ostry zmysł orjentacyjny niektórych czynników rządowych i wprowadzić jeszcze większy zamęt w nasze i tak nienormalne stosunki.

Od szeregu tygodni jest omawiany fakt, iż jeden z największych zamiejscowych zakładów bawełnianych, znajdujący się na terytorjum województwa kieleckiego, otrzymuje stałą premję za każdego pracującego robotnika. Premja ta wynosi 60 złotych od głowy na tydzień, co daje przy trzech tysiącach zatrudnionych robotników około 8.000 złotych miesięcznie.

Przeciwko temu systemowi premjowania produkcji nie moglibyśmy wytaczać zarzutów, gdyby pomoc ta była udzielana wszystkim fabrykom, ale nie tej, której członkowie zarządu rozporządzają specjalnemi wpływami i protekcjami.

Wytwarza się bowiem bardzo skomplikowana sytuacja. Fabrykanci, którzy dotychczas mają uruchomione fabryki, dochodzą do przekonania, iż należy stosować politykę gwałtu i wymuszeń, gdyż się one sowicie opłaca.

Jedni więc, **którzy mogliby uruchomić swoje przedsiębiorstwa** i pracować bez zarobków, ale i bez deficytów, **czekają** póki nie **otrzymają odpowiednich** premji, inni natomiast, którzy pracują **bez dochodów, ciągle operują groźbą zamknięcia fabryk na wypadek nieotrzymania tego rodzaju zapomóg rządowych.**

Przeciwko tego rodzaju kombinacjom należy jaknajkategoryczniej się zastrzedz. Niema bowiem na to specjalnych funduszów, a uprzywilejowanie jednostek demoralizuje i rozstraja wszystko. Zwalczanie bezrobocia przez uruchomienie fabryk musi się odbywać na zupełnie innej drodze. Do celu prowadzi zupełna reorganizacja produkcji, oparta na najbardziej radykalnej ekonomice.

W tej dziedzinie dotychczas wiele nie uczyniono. Powiedzieć to można nie tylko o wewnętrznej reorganizacji, zwłaszcza gdy chodzi o koszta handlowe przedsiębiorstw, ale też o akcji rządowej, **zmierzającej do uzdrowienia produkcji.**

Najlepszym tego dowodem jest właśnie przytoczony fakt.

Gdyby **rząd orjentował się należycie w całokształcie problemu włókienniczego,** nigdy nie dopuściłby do stosowania systemu uprzywilejowanego premjowania niektórych fabryk.

Nie wiemy oczywiście z jakich funduszów udzielana jest pomoc. Czy przypadkiem nie zużyto na ten cel pieniędzy z **funduszu bezrobocia?**

Co prawda można argumentować, iż w ten sposób zwalcza się bezrobocie i daje się zatrudnienie wielu dziesiątkom robotników, ale z drugiej strony trzeba przyznać, iż byłoby to największym bezprawiem, gdyby tak rozumiano walkę z bezrobociem.

***

Wskaźnik cen w Polsce

jest niższy od poziomu przedwojennego.

Jak wyzyskać ten stan rzeczy dla celów eksportowych?

Dyskusja o wzmożeniu eksportu polskiego przestała być już od dłuższego czasu tematem akademickim, którym była jeszcze parę miesięcy temu. Oczywiście problemem centralnym rozpatrywanego rozgadnienia jest kształtowanie się cen na rynku polskim.

Istnieje niewątpliwie powszechna świadomość o fakcie obniżenia się cen wskutek zniżki kursu złotego. Jednak rozmiary tego obniżenia nie są dostatecznie znane.

Okazuje się, że nawet wzmożenie wywozu i dzięki niemu dodatnie saldo bilansu handlowego, który jest faktem od listopada — nie jest dość silne i wydatne.

Ceny polskie nie tylko są obecnie w przecięciu dużo niższe od zagranicznych ale w swoim ruchu w dół przekroczyły już poziom przedwojenny.

Opierając się na pierwszorzędnych źródłach dla Niemiec (Industrie und Handelszeitung), Francji (Statistique Generale i Anglji (Statist) — przy uwzględnieniu zmian w walucie — przyjmując za 100 ceny w roku 1913, skonstatować można, że wskaźnik cen hurtowych kształtował się następująco:

	w Niemczech	Francji	Anglji
We wrześniu	135,6	136,4	155.5
w październiku	133,6	124,7	152,6
w listopadzie	133,1	120,2	155,6
w grudniu	130,0	122,1	—

W tym samym czasie ceny polskie w złocie wynosiły; przyjmując stan w r. 1913 za 100 **we wrześniu 110,2 w październiku 110,7, w listopadzie 102,0, w grudniu 94,9** (według danych głównego urzędu statystycznego).

Wprawdzie wskaźnik złoty cen polskich za styczeń nie jest dotąd opubliko wany, to jednak uwzględniając wskaźnik złotowy 142 i przeciętny kurs złotego w tym miesiącu 1 dol. = 7,553 — obliczamy go na **97,4.**

Gdy więc nawet abstrahować będziemy od wstrząsów walutowych przy których, jak ostatnio, kurs dolara dochodzi do 8,30, to w każdym razie faktem pozostanie wielka rozpiętość pomiędzy cenami europejskiemi, a polskiemi:

Umiarkowany spadek złotego poniżej parytetu spełnił u nas niewtapliwie doniosłą funkcję gospodarczą. **Miał sanować nasze ceny o tyle, o ile przy naszej bezwładności ekonomicznej nie udałoby się to nam osiągnąć w drodze planowego wysiłku.**

Spełnił tę funkcję należycie — stwierdzają to niezbicie cyfry powyższe. Chodzi obecnie o wyzyskanie sytuacji.

Sam niski poziom cen nie jest jednak **wystarczający dla ekspansji eksportowej.**

W logicznym porządku rzeczy podnosimy:

1) potrzebę utrzymania spadku złotego w miarkowanych granicach, gdyż zwiększenie tych granic pozbawi nas wszelkich korzyści z obecnego stanu, powodując chaos cen,

2) potrzebą racjonalnej organizacji handlu zagranicznego,

3) organizacji eksportu.

Na zakończenie zauważymy, że w jednym punkcie wskaźnik polskich cen — nawet hurtowe — trzeba brać ze szczyptą soli. **Są to niewątpliwie ceny rynkowe. Ceny te dzisiaj częstokroć nie są identyczne, a są niższe od ceny reprodukcyjnej.**

Tutaj znów — w uzupełnieniu funkcji zniki złotego — wszystkie czynniki, obciążające produkcje muszą przyczynić się do tego aby obecne ceny rynkowe stały się zarazem rentującemi się cenami odtwórczemi.

Coute que coute — **zatrzymać musimy obecny poziom cen.** **A. Z.**

———:o:———

Przemysł włókienniczy w Palestynie

Widzewska Manufaktura zamierza założyć tam fabrykę.

Przed kilku dniami wyjechali do Palestyny przedstawiciele dyrekcji Widzewskiej Manufaktury. Celem ich pobytu jest zapoznanie się z sytuacją gospodarczą, oraz zbadanie możliwości stworzenia tam wielkiego przemysłu włókienniczego. Widzewska Manufaktura zamierza zbudować w Palestynie wielką fabrykę manufaktury. Przedstawiciele dyrekcji udają się również do Syrji, Egiptu itd., aby zbadać możliwości eksportowe do tych krajów.

Do podania o zezwolenie przywozu

należy załączyć świadectwo przemysłowe.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi zawiadamia nas, że w najbliższych dniach odbędzie się kontrola podań miejscowych importerów o uzyskanie zezwoleń na przywóz.

Zaznaczyć należy, że wobec szeregu ujawnionych wypadków zgłaszania podań przez firmy, nieposiadające świadectw przemysłowych na rok bieżący, centralna komisja przywozowa zarządziła obowiązek załączania do pierwszego podania odpisu rejentalnego patentu.

Bez dowodów świadectw przemysłowych pozwolenia wydawane nie będą. — Wszystkie podania i załączniki winny być należycie ostemplowane.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym przedpołudniem na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi obracano dolarami po kursie 8.05 w płaceniu i 8.10 w żądaniu.

Wobec nadejścia wiadomości o niepodwyższeniu kursu oficjalnego i pokryciu na giełdzie urzędowej przez Bank polski całkowitego zapotrzebowania, kurs stopniowo uległ redukcji na 7.95, 7.85, 7.80 i wreszcie pod wieczór ukształtował się przy 7.75 w płaceniu i 7.85 w żądaniu.

Tendecja utrzymana, ruch zlekka wzmocniony, przyczem podaż materjału znacznie przewyższała popyt.

Bank polski ofiarował za dolary kurs 7.70.

———::———

GOTÓWKA.

Dolary 7.75

CZEKI.

Londyn 37.72, 37.59
N. York 7.75, 7.73
Paryż 28.20
Praga 22.88
Szwajcarja 149.25, 148.75
Wiedeń 108.82 i pół
Włochy 81.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 122, 125
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 35
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 100
4 i pół proc. listy zast. ziemskie 24.05, 24.
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 20, złotowe 32
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22.75, 22.50, zł. 33.30, 33.10

AKCJE.

Polski 63, 62
Handlowy 1.65, 1.75
Zjedn. Ziem Polsk. 0.80
Dyskontowy 4.70
Zachodni 0.85
Zarobkowy 4
Kijewski 0.08
Siła i światło 0.16
Częstocice 0.90
Łazy 0.06
Cegielski 7.40
Modrzejów 2.15
Ostrowieckie 4.95, 5
Starachowice 0.90, 0.92
Zawiercie 7.90
Borkowski 0.45, 0.43, 0.44
Lombard 2
Puls 0.39
Czersk 0.20
Cukier 2.25
Węgiel 2.45, 2.50
Lilpop 0.63
Norblin 0.81, 0.80
Rudzki 0.86
Ursus 0.53
Żyrardów 1.50
Haberbusch 5
Spirytus 1.50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26 lutego

Nowy Jork 4.86 1/16
Francja 131.90
Włochy 120.25
Niemcy 20.41 i pół
Szwajcarja 25.26 1/4
Praga 164.06.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26 lutego.

Londyn 132,25
Nowy Jork 27.18
Belgja 123.75
Włochy 109.30
Szwajcarja 525
Praga 80.50
Rumunja 11.45

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 lutego.

Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 66.17—66.33, czek na Londyn 25.19 3/4, wypłaty telegr. na Warszawę 66.02—66.18

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

26 lutego 1926 r.

Za 100 złotych: Berlin — wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 53.36—53.64, Gdańsk 66.17—66.33, wypłaty na Warszawę 66.02.—66.18, Wiedeń czeki 90.55—91.05, banknoty 90.15—91.15, Praga 435, Londyn za jeden funt szt. 38.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Trzy i pół roku wśród wiecznych śniegów.

20.000 kilometrów na pieskich saneczkach.—Potężna rodzina trzech części świata. — Tabu.—Rewizja paszportowa na końcu świata.

(Rozmowa współpracownika „Il. Repubiiki" z wielkim podróżnikiem Kund Rasmussenem).

Berlin, w lutym.

Człowiek, który siedzi naprzeciwko mnie, w wygodnym pokoju berlińskiego hotelu i opowiada o swoich podróżach. nie zawsze miał takie wygody. **Trzy i pół roku spędził w krainie wiecznych śniegów, przejechał na saneczkach, ciągnionych przez psy, dwadzieścia tysięcy kilometrów, był całkiem odcięty od wszelkiej ludzkiej kultury i cywilizacji, żył tylko dla siebie i dla swych naukowych celów w opuszczonych pustyniach śnieżnych i lodowych.**

Ma on dziś 47 lat, lecz nie wygląda na tyle. Mała postać jest krzepka, i silna, — mądre czoło, ostry nos i stalowe oczy zdradzają **niezwykłą energję i stanowczość.**

Knud Rasmussen jest dzieckiem lodowych rejonów.

Matka jego była eskimoską, ojciec księdzem w Grenlandji.

Knud jako siedmioletni chłopiec, polował z oszczepem w ręku na foki, a w trzy lata później **brał udział polowaniach sa białe niedźwiedzie.**

Jego językiem ojczystym jest język „eskimoski", i on sam zalicza siebie do tego wielkiego, tajemniczego narodu, który zamieszkuje brzegi północnego morza lodowatego, od Grenlandji do Alaski.

Celem jego podróży było badanie tego narodu i jego wielu nieznanyrh szczepów. Chciał odnaleźć wszystkie szczepy eskimoskie i przekonać się, czy rzeczywiście należą one do tej samej wielkiej rodziny, czy wszystkie używają tego samego języka, chciał odkryć nowych ludzi, którzy o naszym świecie i o naszej kulturze nie mają pojęcia.

— Droga moja wiodła od zachodniej Grenlandji, przez zatokę Hudsońską i całe terytorjum arktyczne, od Kanady do Przesmyku Beringa.

Wyruszyłem w czerwcu roku 1921-go, i byłem w drodze do końca roku 1924.

Prawie całą drogę przebyłem z niewielką liczbą towarzyszy, na saneczkach, ciągnionych przez psy; **tylko latem budowaliśmy sobie ze skór renów, kajaki i w ten sposób przepływaliśmy rzeki.**

W przeciwieństwie do wszystkich innych badaczy, którzy kiedykolwiek udawali się w okolice północne, **nie zabrałem sobą żadnych środków żywności, ani konserw, ani sucharów, tylko herbatę i cukier.** Chciałem żyć tak, jak żyją eskimosi, i w tych samych okolicach w których Franklin i jego ludzie zmarli z głodu, mieliśmy poddostatkiem pożywienia, wyłącznie z naszego polowania. Coprawda — menu nasze nie było bardzo urozmaicone; **składało się ono stale z mięsa fok, morsów i renów.**

W ten sposób odwiedziłem wszystkie szczepy eskimoskie.

Znalazłem największy i najcenniejszy meteor całej ziemi, **blok o wadze siedmiu tonn, który spoczywał na górze, wysokości tysiąca metrów.**

Siedemdziesiąt pięć psów ciągnęło ten kamien przez osiem miesięcy do brzegów morza, skąd możnaby go załadować na okręt.

Nigdzie nie zatrzymywałem się dłużej, niż jeden miesiąc, i cały ten okres czasu poświęcałem na zbieranie przedmiotów naukowych, których przywiozłem przeszło 20.000 sztuk. **Muzeum w Kopenhadze musiało dobudować specjalne pomieszczenie dla mych zbiorów.**

Najważniejszą moją zdobyczą naukową jest to, iż dowiodłem, że **wszystkie szczepy eskimoskie, zamieszkujące olbrzymie przestrzenie arktyczne, należą do tej samej rodziny.**

Wszyscy mówią tym samym językiem na Alasce rozumiano mnie zarówno dobrze, jak i w Grenlandji. **Wszędzie słyszałem te same pieśni, te same podania i legendy, które opowiadała mi moja matka w czasach mego dzieciństwa.**

Największym cudem dla mnie były spotkania z ludźmi po długich podróżach przez puste przestrzenie lodowe; ludzie ci rozumieli mnie i witali, jak przyjaciela.

Studjowałem specjalnie religję eskimosów, tę **osobliwą religję, która powstała na podłożu bojaźni przed potęgą natury.**

Eskimos bowiem, otoczony ze wszech stron niebezpieczeństwami natury, boi się jej panicznie. Dlatego też wymyślił system religijny: **tabu, dla porozumiewania się z wyższymi mocami.**

Tabu jest wszystko to, co zabronione, tak jak u dzikich plemion indyjskich.

Wszystko co jest niezdrowe, szkodliwe, określają, jako tabu.

Podczas ciąży — pewne gatunki mięsa są tabu — dla przyszłych matek. Niektóre szczepy uważają za tabu, robienie ubrań z pewnych gatunków skór.

Jak dalece rozwinięte są uczucia religijne u eskimosów, możemy wnosić ze sposobu, w jaki czczą swych zmarłych.

Składają im ofiary; zaznaczam, że znałem **pewnego eskimosa, który wróciwszy z Ameryki, powiesił na grobie zmarłej żony swoje ubranie europejskie, tak samo, jak poprzednio umieścił tam swój strój ze skór rena.**

Zebrałem podczas mej podróży, nietylko materjał naukowy, ale również **zdjąłem życie rozmaitych szczepów eskimoskich, ich potrzeby i obyczaje, — na filmie.**

Sądzę, że wkrótce film ten ukaże się publicznie.

Obecnie chcę panu opowiedzieć najosobliwsze przeżycie z mojej całej podróży; **przeżycie, które z trudem uważać można za prawdę, ale które, niestety, jest prawdą** i to bardzo charakterystyczną dla obecnych czasów.

Gdy po przeszło półtrzecia rocznej podróży, opuściłem w końcu amerykański ląd stały i z mymi 24 psami osiągnąłem właściwy cel mojej podróży t. j. **wschodni punkt azjatyckiego kontynentu obok przesmyku Beringa,** — zapadał właśnie wieczór.

Była to mała rosyjska placówka — **ostatnia placówka olbrzymiego państwa rosyjskiego.** Ludzie, którzy tam mieszkają, nie widzieli europejczyka od lat dziesięciu. Przyjęli mnie ze zdumieniem i wzruszeniem. Nazajutrz zaś rano, gdy jeszcze spałem, przyszedł do mnie jakiś człowiek i zapytał:

— **Powiedz przyjacielu, czy masz paszport?**

Zaskoczony w pierwszej chwili, rzekłem, że jestem badaczem.

Lecz on pokręcił głową.

— Bardzo dobrze, — rzekł — ale **paszport i wizę — musisz mieć.**

Pokazałem mu mój paszport. Oglądał gc długo i starannie, potem zwrócił mi go i rzekł:

— Przyjacielu, bardzo cię żałuje, ale musisz w przeciągu dwudziestu czterech godzin opuścić nas i wrócić na Alaskę, tam, skąd przybywasz. **Nie wolno ci wstąpić na terytorjum rosyjskie; masz coprawda wizę, ale twoja wiza dawno się już skończyła.**

Napróżno próbowałem go przekonać. Nazajutrz zrana musiałem wrócić, ponieważ nie mogłem urzeczywistnić mego planu, — powrotu przez Syberję do Kopenhagi.

Musiałem jeszcze przez cztery miesiące podróżować przez całą Alaskę i Kalifornję, aby się dostać do ojczyzny, — i to wszystko dlatego, że moja **wiza rosyjska skończyła się wówczas, gdy przebywałem w śnieżnych pustyniach.**

Józef L.



Zawody o mistrzostwo Włoch w ślizganiu się i jeździe na nartach.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.